

REGION



Numer 15
WRZESIEŃ 2019

Fundusze dla Lubelszczyzny

Z myślą o niesamodzielnym

Domy i kluby seniora to najbardziej popularna forma wspierania osób, które ukończyły 65 rok życia. Są jednak inne, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Jednym z takich projektów jest „Deinstytucjonalizacja osób niesamodzielnym, niepełnosprawnych i chorych poprzez wprowadzenie specjalistycznych usług opiekuńczych w Gminie Stężyca”.

Pod tą obco brzmiącą nazwą kryje się przejście od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej w miejscu zamieszkania osoby potrzebującej.

- W całej Unii Europejskiej setki tysięcy osób z różnymi niepełnosprawnościami fizycznymi i psychicznymi lub w podeszłym wieku, mieszka w dużych izolowanych placówkach. Z założenia instytucje te miały zapewnić opiekę, wyżywienie i schronienie. Zebrane przez lata dowody wskazują, iż nie są w stanie zapewnić usług opieki skoncentrowanych na dobru podopiecznych, ani wsparcia gwarantującego pełne włączenie społeczne. Fizyczne oddzielenie od lokalnych społeczności i rodzin drastycznie ogranicza zdolność wymienionych osób do pełnego uczestnictwa w życiu ogólnie pojętego społeczeństwa – czytamy na stronie Komisji Europejskiej, której urzędnicy podkreślają, że przy opracowywaniu systemów opieki społecznej i wsparcia, godnych XXI wieku, powinniśmy się kierować godnością, równością i poszanowaniem praw człowieka.

Stąd fundusze unijne wspierają działania dążące do zmiany sposobu opieki.

- Fundusze nie mogą służyć finansowaniu budowy ani remontów placówek pobytu długookresowego, niezależnie od ich wielkości. Zaproponowane rozwiązania są elementem strategicznej wizji implementacji przechodzenia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej w społeczności lokalnej, w zgodzie z kryteriami sformułowanego wyżej wymogu aktywnego włączenia – podkreślają urzędnicy.

W te wymogi postarała się wpiąć właśnie gmina Stężyca, realizująca swój projekt w partnerstwie ze Specjalistycznymi Gabinetami Lekarskimi „Zdrowie” H. Kłaczyń-



ski i E. Czerwińska spółka. - Społeczeństwo naszej gminy, podobnie jak całego kraju, starzeje się. Z raportu o stanie gminy wynika, że wymaga ono większej opieki i zwrócenia uwagi na swoje problemy - mówi **Zbigniew Chłasiak**, wójt Gminy Stężyca. - Stwierdziliśmy, że warto to zrobić w sposób nieco inny od tradycyjnego. Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania.

- Dzięki pracy w środowisku, udzielaniu świadczeń w Długoterminowej Opiece Domowej i Hospicjum Domowym oraz rozmowom z rodzinami, wiedzieliśmy jakie są potrzeby osób przewlekle chorych i niepełnosprawnych oraz ich opiekunów. Niestety w ramach NFZ nie można było zrealizować wszystkich działań potrzebnych do zapewnienia kompleksowej pomocy dla tych osób, a ośrodki pomocy społecznej nie dysponują potencjałem kadrowym oraz doświadczeniem w realizowaniu tego rodzaju opie-

ki – tłumaczy **Halina Kłaczyńska** - współwłaścicielka Specjalistycznych Gabinetów Lekarskich „Zdrowie” - Dlatego gdy pojawiły się konkursy, postanowiłyśmy napisać projekt, który pomoże wykluczonym społecznie chorym i ich rodzinom.

- Ideą projektu jest zapewnienie właściwej opieki osobom zależnym, a w szczególności niesprawnym i niepełnosprawnym, zagrożonym ubóstwem, starszym i schorowanym – wylicza **Eliza Czerwińska**, koordynator projektu. - Ma to być opieka dopasowana do potrzeb, tak aby ci ludzie czuli się bezpieczni i przebywali wśród osób życzliwych, którym się „chce” i dla których ich los jest ważny.

W domach podopiecznych o seniorów dba wielodyscyplinarny zespół, w skład którego wchodzi opiekunowie, pielęgniarki, psycholog, fizjoterapeuci, terapeuta zajęciowy i logopeda. Ich zadaniem jest złagodzenie barier zdrowotnych utrudniających funkcjonowanie

w społeczeństwie lub powodujących oddalenie od rynku pracy i przywrócenie utraconych funkcji spowodowanych chorobą bądź niepełnosprawnością. Równie ważne jest jednak nabycie, odtworzenie lub wzmocnienie kompetencji społecznych, zaradności, samodzielności i aktywności społecznej.

- Celem projektu jest też odbudowa i podtrzymanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu zamieszkania – dodaje **Halina Kłaczyńska** i podkreśla, że dzięki udziałowi w programie wspierane są też rodziny i opiekunowie podopiecznych, którzy zyskują czas na odpoczynek od obowiązków lub powrót do pracy. Dowiadują się, jak w lepszy sposób troszczyć się o członka rodziny, żeby nie musiał znaleźć się w zamkniętym domu opieki.

Co równie ważne, osoby korzystające z projektu mogą bezpłatnie wypożyczyć specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny, pielęgnacyjny i wspomagający.

Dotychczas taką pomoc otrzymało 27 mieszkańców z Gminy Stężyca i ich rodziny.

- Nasi podopieczni początkowo podchodzili do projektów z ostrożnością, gdyż ciężko było im uwierzyć, że ktoś oferuje pomoc bezpłatnie. Kiedy okazało się, że tak jest, zainteresowanie okazało się tak ogromne, że na kolejne rekrutacje czeka ponad 20 formularzy zgłoszeniowych w każdym projekcie – dodaje **Czerwińska**, która tłumaczy, że identyczne projekty prowadzone są w Dęblinie i Rykach (w najbliższym czasie ruszą kolejne w Gminie Ułęż, Kłoczew oraz Janowiec). - Wielkie zainteresowanie rekrutacją wynika stąd, że pacjent w domu otrzymuje porównywalną opiekę jaką miałby w warunkach stacjonarnych, ale przy tym ma znacznie większe poczucie bezpie-

czeństwa. Przebywanie wśród najbliższych powoduje, że dłużej zachowują zarówno zdrowie fizyczne, jak i psychiczne. Dzięki opiece w domu, rodziny nie muszą borykać się z trudną życiową decyzją odnośnie zapewnienia opieki starszym rodzicom. Dlatego naszym marzeniem jest, by realizowane przez nas w ramach tych projektów działania były rozwiązaniem systemowym.

Wójt podkreśla, że zysk jest podwójny, bo kilkunastu mieszkańców gminy w jego ramach i po odpowiednim przeszkoleniu znalazło zatrudnienie jako opiekun podopiecznych projektu. - To był strzał w dziesiątkę, bo zyskują też rodziny osób starszych - dodaje **Chłasiak**. - Mamy sytuację, gdy leżącymi mężami opiekują się żony, które same nie mają już siły do pracy. Takie kobiety nie wiedziały co robić, albo

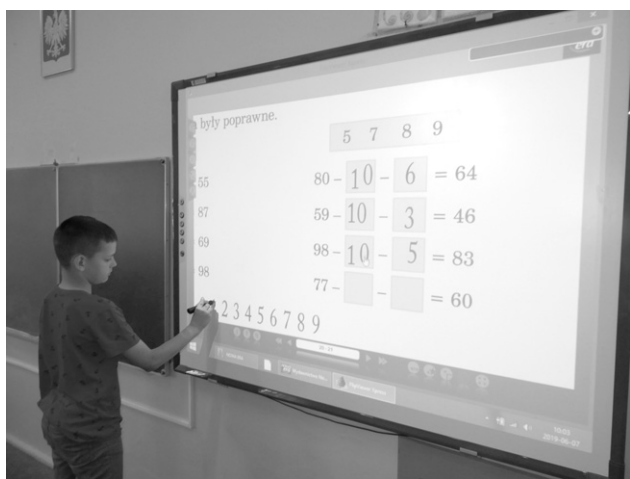
CEL PROJEKTU

- Ideą projektu jest zapewnienie właściwej opieki osobom zależnym, a w szczególności niesprawnym i niepełnosprawnym, zagrożonym ubóstwem, starszym i schorowanym – wylicza **Eliza Czerwińska**, koordynator projektu.

nie chciały oddawać bliskiego do domu opieki albo czas na przyjęcie był bardzo długi. Teraz, dzięki wsparciu całego zespołu, jest im znacznie łatwiej.

Rekrutacja do projektu trwa do końca sierpnia 2020 roku. Zgłoszenia przyjmowane są w: biurze projektu pod adresem Specjalistyczne Gabinety Lekarskie „Zdrowie” ul. Okólna 18 w Dęblinie oraz Ośrodka Pomocy Społecznej w Stężycy ul. Królewska 4. Formularze zgłoszeniowe znajdują się w biurze projektu lub na stronie internetowej: www.zdrowiedeblyn.pl. Więcej informacji pod numerem 506 362 572.

AGNIESZKA KASPERSKA



MŁODZI ODKRYWCY Z OKSZOWA

Wszystko zaczęło się w kwietniu 2017 r., kiedy Szkoła Podstawowa w Okszwie złożyła do Urzędu Marszałkowskiego wniosek konkursowy na dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego projektu „Młodzi odkrywcy”.

Projekt realizowany był od stycznia 2018 r. do końca sierpnia 2019 r. i dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020. W tym czasie 143 uczniów szkoły podstawowej wzięło udział w zajęciach przyczyniających się do rozwoju kompetencji kluczowych, niezbędnych na rynku pracy oraz kompetencji społeczno – emocjonalnych. Skorzystali także z nauczania eksperymentalnego i indywidualizacji pracy. Zajęcia dotyczyły przedmiotów matematyczno – przyrodniczych, ICT oraz języków obcych. Były to zarówno zajęcia wyrównawcze z matematyki, przyrody i języka angielskiego, jak również zajęcia rozwijające dla młodzieży uzdolnionej z matematyki, informatyki, przyrody, angielskiego, fizyki, chemii i geografii w klasach starszych. Młodzi uczniowie z klas I – III również korzystali z zajęć wyrównujących i rozwijających zainteresowania, a także ze wsparcia logopedy. Łącznie w szkole utworzonych zostało 31 grup realizujących poszczególne rodzaje zajęć. Każda z nich w zależności od zaplanowanych potrzeb miała do zrealizowania 50 lub 100 godzin zajęć w czasie trwania projektu. Większość prowadzona była przez nauczycieli zatrudnionych w szkole, jedynie logopeda i psycholog zostali zatrudnieni z zewnątrz.

- Dzieci niezwykle chętnie angażowały się w projekt. Z ich twarzy nie zniknął uśmiech - przyznaje Kry-



styna Zera, dyrektor Szkoły Podstawowej w Okszwie. – Podsumowując projekt w sposób szczególnie przyjrzeliliśmy się frekwencji na zajęciach i okazało się, że była niemal stu procentowa. Uczniowie bardzo się zaangażowali. Wielu z nich brało nawet udział w zajęciach z kilku przedmiotów. Nie narzekali przy tym, że „kradną im” one czas wolny. Rezultaty widać było na podstawie testów kompetencji, które wykonywali na początku zajęć i na ich zakończenie. Dzieci dały z siebie wszystko!

Z grupą 15 uczniów, u których stwierdzono wadę wymowy, prowadzono indywidualną terapię logopedyczną. Każde z tych dzieci odbyło 28 półgodzinnych spotkań z logopedą. Większość zdołała całkowicie wyeliminować swoje problemy,

a część znaczenie je zmniejszyć. Dla dzieci z klas IV-VIII uczęszczających na zajęcia wyrównawcze w celu lepszego zmotywowania do nauki zorganizowano cykl spotkań indywidualnych z psychologiem. Najstarsi uczniowie skorzystali zaś z poradnictwa edukacyjno-zawodowego u doradcy zawodowego w formie indywidualnej i grupowej. Dla wszystkich uczestników projektu pedagog szkolny przeprowadził zajęcia rozwijające umiejętność uczenia się i zapamiętywania.

- Mówi się, że dzieci niechętnie się uczą i nie mają pasji. Nie zgadzam się z tym – podkreśla Krystyna Zera. – Wiele zależy od właściwego ich pokierowania i pokazania, że nauka i otaczający nas świat jest bardzo ciekawy. Dlatego bardzo mnie cieszy, że nie mieliśmy problemów

z rekrutacją uczestników ani później z frekwencją na zajęciach. W ramach projektu skorzystali też czterej nasi nauczyciele, którzy podwyższyli swoje kompetencje o umiejętności posługiwania się platformą MOODLE. Dzięki temu przez najbliższe miesiące będą mogli prowadzić swoje zajęcia w sposób wyjątkowy i dostosowany do potrzeb współczesnych dzieci, które nudzi już wyłącznie opanowywanie materiału poprzez czytanie kolejnych rozdziałów z książek. Musimy za nimi nadążyć, bo XXI wiek to już nie tylko znane od dziesięcioleci przybory naukowe, ale i technologie, takie jak np. tablice multimedialne.

Właśnie dzięki unijnej dotacji szkoła zyskała wyposażenie pracowni matematyczno - przyrodniczej oraz



ICT. Mikroskopy i próbówki czy nawet tablety. To jednak nie wszystko. Strzałem w dziesiątkę okazały się właśnie tablice multimedialne. Wraz z tablicami pojawiły się projektory, laptopy i głośniki. Dzięki zakupom projektowym na kwotę prawie 180 tys. złotych wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne wzbogaciło się radykalnie. Pracownia chemiczna otrzymała nowe dygestorium, pracownia komputerowa zaś klimatyzatory i drukarkę 3D, pracownia fizyczna zestawy do wykonywania doświadczeń, a klasy edukacji wczesnoszkolnej wszystkie niezbędne pomoce przydatne do prowadzenia zajęć w sposób ciekawy i nietypowy.

- Zachęcam wszystkich dyrektorów szkół do sięgania po fundusze unijne.

Wprowadzenie przygotowanie wniosku konkursowego po raz pierwszy może nastroić pewnych trudności, ale warto się z nimi zmierzyć – przekonuje Krystyna Zera, dyrektor Szkoły Podstawowej w Okszwie. – Zwłaszcza dla placówek działających poza aglomeracjami jest to rzecz nie do przecenienia. Jesteśmy niewielką szkołą, której nie byłoby stać na samodzielne ogromne zakupy sprzętu. Dzięki „Młodym odkrywcom” otrzymaliśmy doskonałej jakości sprzęt, wprowadzający naukę w naszej szkole na naprawdę wyższy poziom. Cieszy mnie, że będziemy mogli z niego korzystać nie tylko w czasie trwania projektu, ale i przez najbliższe lata. Skorzystają z niego więc kolejne roczniki. To duży plus.

AGNIESZKA KASPERSKA

Bawią, uczą i pomagają

Ponad 5,5 mln zł to łączna wartość projektu „Żłobek bez barier II”. Z tego blisko 4,7 mln zł to dofinansowanie unijne. Co za te pieniądze powstanie?

Rośnie liczba miejsc w żłobkach. W 2011 r. w całej Polsce było ich 36 tys., a w 2016 r. już 92 tys. Miejsc tych jednak wciąż jest za mało. Jeszcze dwa lata temu szacowano, że miejsce w placówkach znajdzie tylko co dziesiąty trzylatek. Zgodnie z unijną strategią Europa 2020 musimy osiągnąć poziom 33 proc. To i tak niewiele, bo dla porównania w Danii już blisko 80 proc. dzieci w wieku do lat trzech objętych jest opieką. W Holandii i Szwecji – 50 proc. W Niemczech od 2013 r. wszystkie dzieci, które ukończyły pierwszy rok życia, są uprawnione do odpłatnej edukacji i opieki, a na Malcie od 2014 r. nieodpłatną opiekę mają zapewnioną wszystkie dzieci pracujących lub studiujących rodziców. Brak miejsc w żłobkach jest przede wszystkim problemem osób pracujących.

- Dzieci to bez wątpienia radość życia, ale nie powinny wywracać do góry nogami całego życia rodziców – mówi wprost Ewa Kurpiowska, mama czteroletki. – Zajście w ciążę było moim świadomym wyborem, ale przyznam, że wielu rzeczy nie wzięłam pod uwagę. Między innymi tego, że nie będę mogła wrócić do pracy. Razem z mężem pochodzimy z innych miast i nie mamy żadnej mamy, babci, czy cioci, która mogłaby się zająć córką. Do żłobka się nie dostała i muszę zajmować się nią przez całą dobę. To cudowne, ale ze względów finansowych i dla złapania zwykłego oddechu wolalabym powrócić na etat.

W podobnej sytuacji jest dziś wielu rodziców. W odpowiedzi samorządy i właściciele żłobków coraz powszechniej korzystają z dofinansowania unijnego na zwiększenie ilości miejsc. Środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dostępne w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego mogą wspierać tzw. inwestycje twarde (budowa, modernizacja, wyposażenie), a z Europejskiego Funduszu Społecznego - tzw. inwestycje miękkie (opłacenie kadry nauczycieli i wychowawców, dodatkowe zajęcia czy zakup pomocy dydaktycznych i wyposa-



żenia). Często wykorzystywane są oba te fundusze. Przykładem jest nowy żłobek przy ul. Zelwerowicza w Lublinie.

- Dzięki projektowi, od września ubiegłego roku utworzyliśmy 140 nowych miejsc opieki nad dziećmi

do lat 3, w tym dla dzieci z dysfunkcjami i niepełnosprawnościami – mówi kierownik projektu, Agnieszka Jeziórska z Miejskiego Zespołu Żłobków w Lublinie. - Zakupiliśmy wyposażenie do prowadzenia kreatywnych zajęć edukacyjnych

i socjalizujących dzieci. Powstały duża i mała sala do gimnastyki, sala plastyczna, muzyczna, audiowizualna, biblioteczka Misia, sale poznawania świata: Ocean, Leśna polana, Kosmos, Łąka. W niezbędne akcesoria wyposażyliśmy też kuchnię,

szatnię, jadalnię i bawialnię. Kupiliśmy meble i sprzęt, w tym także do edukacji polisensorycznej, również dla dzieci z niepełnosprawnościami. Zatrudniliśmy wykwalifikowany personel.

Jeziórska tłumaczy, że dzięki utworzeniu nowych

miejsc dla dzieci wsparło ich rodziców i opiekunów. W wielu domach sytuacja rodzinna wynikająca z konieczności sprawowania osobistej opieki nad dziećmi, zwłaszcza z dysfunkcjami i niepełnosprawnościami, utrudnia aktywność zawodową.

- Dzięki projektowi rodzice i opiekunowie prawni mogli powrócić na rynek pracy, bądź zacząć aktywnie jej poszukiwać. Poza tym rodzice otrzymują wsparcie poprzez zwolnienie z opłat za wyżywienie dzieci w żłobku, które finansowane jest w ramach projektu – tłumaczy kierownik projektu. - W pierwszym roku realizacji (01.09.2018-30.06.2019) wsparciem zostało objętych 137 mam/opiekunek prawnych dzieci, od 01.09.2019 r do projektu dołączy 66 nowych uczestników. Na chwilę obecną nie posiadamy wolnych miejsc, nie mniej jednak prowadzona jest ciągle rekrutacja do projektu na listę rezerwową, z której będą wybierani kolejni uczestnicy, w miarę zwalniania się miejsc w żłobku.

AGNIESZKA KASPERSKA



Trudny termin. Prosta pomoc

Ponad 2 mln zł dofinansowania dostał ze środków unijnych Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie na realizację projektu „Ekonomia społeczna – drogowy szlak rozwoju społecznego”. Za niezrozumiałą dla większości ludzi nazwą kryją się niezwykle ważne działania.

Ekonomia społeczna to sfera aktywności obywatelskiej, której celem jest integracja zawodowa i społeczna osób zagrożonych marginalizacją, tworzenie miejsc pracy, świadczenie usług społecznych użyteczności publicznej oraz rozwój lokalny. Zadania te, poprzez działalność gospodarczą i pożytku publicznego, realizują m.in. organizacje pozarządowe i kościelne, spółdzielnie pracy, spółki non profit oraz koła gospodyń wiejskich. Dla tych podmiotów istotne znaczenie ma misja społeczna, nadrzędność działania na rzecz ludzi nad maksymalizacją zysku. – tłumaczy Iwona Kędziera, specjalista ds. sieci współpracy z Podmiotami Ekonomii Społecznej (PES) lubelskiego ROPS-u.

Pierogi i koszenie trawników

Na Lubelszczyźnie działają dziesiątki, jeśli nie setki podmiotów ekonomii społecznej. Cateringowa Spółdzielnia Socjalna Jagienka z Zamościa stworzyła modną restaurację Jagienka znaną z tradycyjnych potraw. Spółdzielnia Socjalna Pomocni Nad Wisłą zajmuje się kompleksowym sprzężaniem pomieszczeń, pielęgnacją i porządkowaniem ogrodów oraz terenów zielonych. Fundacja Tup Tusie założyła własny żłobek. Spółdzielnia Socjalna Sami Swoi prowadzi natomiast

w Nowej Bramie Lubelskiej niewielki lokal, który serwuje domowe jedzenie i pyszne ciasto, realizuje działania na rzecz ochrony środowiska i edukacji ekologicznej, wykonuje przedmioty użytkowe z rzeczy, które uznane są za nieprzydatne, organizuje eventy, szkolenia, angażuje się w działania kulturalne i charytatywne. Dumą Spółdzielni jest wystawa PRL – 12 pomieszczeń i ponad 4 tysiące eksponatów oraz kilka tysięcy zwiedzających.

- Członkowie Spółdzielni Socjalnej Niedźwiadek codziennie dbają o seniorów, osoby niepełnosprawne,

niesamodzielne i samotne, świadcząc usługi opiekuńcze w ich miejscu zamieszkania, poprawiając komfort funkcjonowania psychicznego i fizycznego oraz zapewniając poczucie bezpieczeństwa, tak ważne dla każdego człowieka – mówi Iwona Kędziera. – Natomiast Łęczyńska Spółdzielnia Socjalna Pod Dobrym Adresem daje szansę osobom z niepełnosprawnością na zatrudnienie w bezpiecznych warunkach. Tym samym sprawia, że pracownicy czują się potrzebni. Wyrazem tego jest ich zaangażowanie w pracę. Dbają by miasto i gmina były



czyste, trawniki i tereny zielone zadbane, a mieszkańcy zadowoleni z otoczenia, w którym funkcjonują.

W produkcji wyjątkowych pierogów specjalizują się natomiast członkowie Spółdzielni Socjalnej Kuźnia Talentów im. Stanisława Staszica oraz Spółdzielni Socjalnej Garmazierka Pierogarnia Stolnica.

Logo z serduszkami

Najlepsi twórcy posługiwac mogą się Znakiem Ekonomii Społecznej „Zakup prospołeczny”. Logo z kodem kreskowym, sercem i torbą na zakupy jest znakiem jakości oferowanych produktów i świadczonych usług. To wyróżnienie dla

wybranych jednostek podmiotów ekonomii społecznej za dbałość o stałe umocnienie rangi i wizerunku podmiotów ekonomii społecznej jako symbolu usług i produktów o najwyższej jakości, wykonanych w połączeniu z wyjątkową dbałością o wykorzystanie potencjału społecznego. Certyfikacja efektywnie wspomaga działania prowadzone przez te podmioty w zakresie marketingu i public relations.

W województwie lubelskim mamy już 27 certyfikowanych podmiotów. Oprócz opisanych powyżej posługiwac mogą się nim m.in. oferujące usługi cateringowe Przedsiębiorstwo Społeczne ProBono Sp. z o.o., Zakład



Aktywności Zawodowej przy Charytatywnym Stowarzyszeniu Niesienia Pomocy Chorym MISERICORDIA i Centrum Integracji Społecznej Nielisz oraz Nasutowskie Przedsiębiorstwo Społeczne Dom Nasutów (za warsztaty dekorowania potraw), Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego (wiejskie SPA, zielona szkoła, jednodniowe wycieczki), Spółdzielnia Socjalna Gracja (szycie odzieży lekkiej), czy Spółdzielnia Socjalna Dębowy Las (za bazę turystyczno – gastronomiczną nad zalewem Dębowy Las). Znak jakości przyznawany jest też poszczególnym produktom np. albowin i komżom szytym przez ZAZ przy Stowarzyszeniu Centrum Przedsiębiorczości Integracji i Edukacji; częściom elektrotechnicznym i motoryzacyjnym produkowanym w Spółdzielni Niewidomych im. M. Sękowskiego, czy ławkom betonowym i metalowym, koszom na śmieci oraz innym wyrobom Spółdzielni Socjalnej P.W. Emaus.

Niezbędna promocja

– Rozwój ekonomii społecznej wymaga spójnego systemu i przemyślanego działań – podkreśla Kędziera. – Koordynowanie tego sektora w regionie zgodnie z ustawą o pomocy społecznej to zadanie i kompetencja samorządu województwa. Kluczową rolę Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej stanowi



określenie kierunków, preferencji i procedur wsparcia ekonomii społecznej i przedsiębiorstw społecznych. Zadaniem jest więc planowanie polityki rozwoju tej ekonomii w regionie, realizacja zadań wynikających z tego planu oraz monitoring polityki i ocena jej efektów, analiza potrzeb i potencjału tego sektora.

Koordinacja ekonomii społecznej w województwie lubelskim to także jej promocja w szkołach ponadpodstawowych i na uczelniach wyższych, organizacja spotkań, m.in. doradczych, w samorządach lokalnych. To również organizacja wizyt studyjnych do podmiotów ekonomii społecznej

w Polsce, których celem jest ukazanie praktycznego wymiaru przedsiębiorczości społecznej i zachęcanie uczestników do zakładania takich przedsiębiorstw oraz współpracy z PES.

– Promocję i budowanie marki ekonomii społecznej prowadzimy na specjalnie organizowanych targach, poprzez internetowy portal <http://ekonomiaspoleczna.lubelskie.pl>, czy radiowy program publicystyczny i wydawanie w całym województwie lubelskim kwartalnika „Biuletyn Ekonomii Społecznej”. W periodyku tym pokazujemy produkty i usługi, które warto nabyć, samorządy, które potrafią współpracować

wać i dbają o rozwój tej ekonomii w środowisku lokalnym oraz mają ciekawe pomysły na rozwiązywanie problemów socjalnych – mówi Iwona Kędziera. – Jesteśmy zainteresowani podnoszeniem usług świadczonych przez podmioty reintegracji społecznej: centra i kluby integracji, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej oraz przedsiębiorstwa społeczne. Organizujemy spotkania sieciujące, na których

omawiane są tematy najbardziej interesujące i zgodne z ich aktualnymi potrzebami.

Wszystkie te działania realizowane są w ramach projektu pokazowego pt. „Ekonomia Społeczna – drogowskaz rozwoju społecznego” dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

AGNIESZKA KASPERSKA



Ostre widzenie na zamówienie

Odpowiedni dobór szkieł w okularach i soczewkach kontaktowych korygujących astygmatyzm, a także pomoc w diagnozowaniu niektórych chorób cywilizacyjnych np. zaćmy i jaskry. Innowacyjna technologia, którą opracowała firma Horizon Business Hub jest już popularna za granicą, rozwija się również w Polsce.

- Astygmatyzm to wada, która jest niestety traktowana po macoszemu. Ponad 60 proc. klientów salonów optycznych i optometrycznych ma źle dobrane szkła. Często podczas prowadzonego badania informuje się takich ludzi, że szkła są dobrze dopasowane, tylko oko musi się do nich przyzwyczaić. A tak naprawdę są one dobierane jak dla krótko lub dalekowidzów, a nie astygmatyków - tłumaczy Albert Smektalski, prezes spółki Horizon Business Hub. - Niestety większość osób z tą wadą nie zdaje sobie z tego sprawy. Rezultat? Wychodzą z salonu modnymi oprawkami i szklami, które nie spełniają swojej funkcji - nie korygują astygmatyzmu.

Innowacja

Technologia, którą opracowała spółka Horizon Business Hub może zmienić tę tendencję. - Rezultatem prowadzonych przez nas prac badawczo-rozwojowych są urządzenia diagnostyczne, dzięki którym możemy zaoferować Direct Astigmatic Test czyli poprawny dobór szkieł w okularach i soczewkach kontaktowych dopasowany do potrzeb osób z astygmatyzmem - tłumaczy Piotr Dorna odpowiedzialny w Horizon Business Hub za rozwój technologii i produktów.

Urządzenia diagnostyczne pojawiły się na rynku w grudniu 2017 roku. Pozwalają stwierdzić czy wada astygmatyzmu została dobrze skorygowana. - Technologie dostępne dotychczas na rynku nie dawały obiektywnej odpowiedzi na pytanie czy osoba z astygmatyzmem dzięki konkretnym szklom widzi dobrze i czy wada została dobrze skorygowana - zaznacza Piotr Dorna. - Nowa technologia zastosowana w naszych urządzeniach na to pozwala i na tym polega jej innowacyjność. Może być stosowana zarówno przy doborze szkieł w okularach jak i soczewkach kontaktowych.

Sukces za granicą

Oprócz urządzeń diagnostycznych firma stworzyła też aplikację DAT-App, która pozwala na zidentyfikowanie skłonności do zapadania na choroby cywilizacyjne



Albert Smektalski, prezes spółki Horizon Business Hub, w maju ubiegłego roku w Nowym Orleanie podczas Collision - największej konferencji technologicznej dla najbardziej innowacyjnych start-upów z całego świata

między innymi retinopatią cukrzycową, zaćmą czy jaskrą. Innowacyjna technologia odniosła już spory sukces za granicą. Polski rynek dopiero się do niej przekonuje. - 80 proc. sprzedaży naszych usług to rynki zagraniczne. W Polsce podchodzi się do naszej oferty z rezerwą. Na razie niezbyt duża grupa okulistów czy salonów optycznych i optometrycznych zdecydowała się na współpracę z nami - przyznaje Albert Smektalski. - Na razie jesteśmy doceniani głównie za granicą i to dzięki zagranicznemu rynkowi nasza firma może działać. Dzięki dofinansowaniu otrzymanemu przez Horizon Business Hub z Działania 3.7 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Kupiliśmy 500 urządzeń diagnostycznych. Mamy jednak nadzieję, że w większym stopniu przekonamy się do nas także rodzimy rynek i że takich badań będzie można w Polsce wykonywać coraz więcej.

Baza danych

Horizon Business Hub kontuuje badania naukowe. Efektem kolejnego projektu, na który spółka uzyskała już dofinansowanie unijne, mają być urządzenia diagnostyczne oraz interaktywna aplikacja, dzięki której, na podstawie kon-

kretnych odpowiedzi osób z astygmatyzmem będzie można budować bazę danych dotyczącą tej dziedziny. - Takie bazy danych będziemy mogli udostępniać np. firmom medycznym. Jesteśmy w trakcie realizacji tego projektu, w połowie przyszłego roku powinniśmy wejść już z tym na rynek - szacuje Piotr Dorna.

Idealne dopasowanie

Będzie też można wysłać e-mailem wyniki badania każdej osobie, która weźmie w nim udział. - Wyniki będzie można skonsultować na miejscu w salonie optycznym lub u okulisty zanim jeszcze szkła zostaną dobrane i sprzedane. Zależy nam na tym, bo korygowanie już dobranych szkieł jest możliwe, ale bardziej kłopotliwe i większość ludzi najchętniej jeśli od razu będą

one dobrze dopasowane - tłumaczy Piotr Dorna. - Takie innowacje są szczególnie istotne w kontekście rynku, na którym od stu lat nie pojawiło się żadne nowe urządzenie diagnostyczne do badań optometrycznych. Cały czas bazuje się na trzech typach urządzeń. Dlatego mamy nadzieję, że naszą technologią zainteresują się też producenci, którzy będą ją chcieli zastosować w swoich urządzeniach. Mamy też już w planach kolejny krok - rozwiązania z wykorzystaniem sztucznej inteligencji.

Jak założyć soczewki

Horizon Business Hub realizuje także projekt badawczy we współpracy z Instytutem Optyki Stosowanej w Warszawie. - Chcemy opracować instrukcję poprawnego zakładania

ASTYGMATYZM

Jedną z najczęstszych wad wzroku, polega na zniekształceniu widzenia z powodu niesymetryczności rogówki oka. U niektórych osób z wadą astygmatyzmu rogówka przypomina piłkę do rugby, przez co oko nie jest w stanie prawidłowo ogniskować promieni świetlnych i w efekcie obraz jest nieostry. Osoby, które mają astygmatyzm muszą mocno skupiać wzrok, by zobaczyć w sposób ostry obserwowany przedmiot. Astygmatyzm objawia się między innymi widzeniem jak za mgłą (z daleka i z bliska), widzeniem linii prostych jako krzywych, zaburzeniami poczucia przestrzeni (nieostre kontury), bólami głowy, mrużeniem oczu, częstszym mrużeniem (przy niewielkim astygmatyzmie).



Rezultatem prowadzonych przez spółkę Horizon Business Hub prac badawczo-rozwojowych są urządzenia diagnostyczne, dzięki którym możliwy jest Direct Astigmatic Test czyli poprawny dobór szkieł w okularach i soczewkach kontaktowych dopasowany do potrzeb osób z astygmatyzmem.

soczewek nagałkowych dla osób z astygmatyzmem. Wbrew pozorom nie jest to taki łatwy i jednoznaczny temat i wiele osób robi to nieodpowiednio - tłumaczy

Dorna i dodaje: Realizacja projektu badawczego w tym zakresie powinna rozpocząć się na początku 2020 roku.

KATARZYNA PRUS

Biorą biznes we własne ręce

Przybywa bezrobotnych, którzy otwierają własną działalność gospodarczą. Dzięki bezzwrotnym dotacjom na założenie firmy wielu z nich wraca na rynek pracy.

Jeżeli ktoś jest osobą przedsiębiorczą i kreatywną, zna się na konkretnej dziedzinie, w której potrafi się realizować, to warto, by rozpoczął pracę na własny rachunek. Dla wielu osób jest to sprawdzona droga, należy tylko odkryć w nich potencjał – mówi Grażyna Gwiazda, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie, który w ostatnim czasie przy wsparciu z funduszy unijnych zrealizował kilka projektów adresowanych do osób bezrobotnych. Według przeprowadzonych niedawno badań po pierwszym roku od rozpoczęcia własnej działalności ponad 90 proc. osób dalej ją prowadziło.

Sytuacja zmienia się na korzyść. Są branże, w których firmy z powodzeniem mogą funkcjonować przez długi okres. Przykładem są usługi remontowo-budowlane, bo widzimy, że większość naszych klientów, którzy zakładali firmy o takim charakterze, utrzymuje się na rynku – opowiada Gwiazda.

Pod lekkim przymusem

Jak dodaje pani dyrektor, równie często osoby dotychczas bezrobotne zakładają firmy sprzątające. Na taki krok zdecydowała się, m.in. Małgorzata Maszewska z podlubelskiego Stasina.

Przez wiele lat zajmowałam się sprzątaniami. Kiedy byłam zarejestrowana w urzędzie pracy, zasugerowano mi, żebym założyła firmę i skorzystała z dotacji. Urzędniczka zmotywowała mnie i przekonała, że sobie poradzę. Dziś mogę żartować, że zrobiłam to pod lekkim przymusem, ale postanowiłam wziąć udział w projekcie i udało się – opowiada pani Małgorzata.

Właścicielka firmy Perfect-Eco przyznaje, że na początku nie bardzo wierzyła w powodzenie własnego biznesu. W ramach projektu skorzystała m.in. ze szkolenia z zakresu doradztwa finansowego. Za pieniądze z dotacji kupiła niezbędny do pracy sprzęt i samochód, którym może dojeżdżać do klientów.

Działalność prowadzę od roku i w tym momencie



będę mogła sobie pozwolić na zatrudnienie dodatkowej osoby do pomocy - dodaje.

Praca i hobby w jednym

Dzięki unijnemu dofinansowaniu powstają też inne firmy, nie tylko remontowe i sprzątające. To, m.in. zakład produkujący obuwie i wyroby skórzane, studio wizażu, szkoła języków obcych czy firma zajmująca się działalnością artystyczną i literacką. Jednym z ciekawszych

przedsięwzięć jest też domowa hotel dla psów, który w swoim domu w Rudce Kozłowieckiej otworzyła Magdalena Olszowa.

Skąd taki pomysł? Z wykształcenia jestem doradcą zawodowym. Całe życie mówiłam ludziom, żeby zastanowili się, co chcą robić, jakie jest ich hobby i czy są w stanie dzięki niemu zarabiać. A ja od zawsze byłam nazywana „psią mamą”. Uwielbiam przebywać

z psami, czasem znajomi podpytywali mnie, czy mogłabym zająć się ich zwierzakami – opowiada właścicielka hotelu U Rekosa.

Pieniądze z dotacji przeznaczyła na zakup sprzętu, m.in. niezwykle przydatne odkurzacz, a także komputer i aparat fotograficzny. – Jednocześnie może u mnie przebywać 25 psów. Wszystkie przebywają w domu. Właściciele bardzo sobie cenią, że ich ulubieńcy nie trafiają do klatek – opowiada Magdalena Olszowa. Na czym dokładnie polega prowadzona przez nią działalność? – Przyjmuję odpłatnie zwierzaki do hotelu, mam bazę dwudziestu stałych klientów, którzy korzystają z moich usług przeważnie od maja do września, czyli w okresie urlopowym. Przez cały rok współpracuję z różnymi fundacjami, dając tymczasowe schronienie psom przeznaczonym do adopcji – opowiada właścicielka.

Otwierają i zatrudniają

Obie panie skorzystały z realizowanego przez Po-

wiatowy Urząd Pracy w Lublinie projektu „Własny biznes – to możliwe II”. Był on adresowany do 108 osób bezrobotnych (59 kobiet i 49 mężczyzn) z terenu powiatu lubelskiego. Beneficjenci mogli liczyć na indywidualne wsparcie doradcze i szkoleniowe, a 88 osób otrzymało dotacje w maksymalnej kwocie 23 tys. 398 zł. – 21 uczestników tego projektu, którzy otrzymali dofinansowanie i utworzyli własną działalność gospodarczą, zatrudniło dalsze 41 osób – podkreśla dyrektor Gwiazda.

Innym, podobnym programem jest „Restart II”. Wzięły w nim udział 63 osoby (31 kobiet i 32 mężczyzn). – Ten projekt był adresowany do ludzi, którzy już wcześniej prowadzili działalność. Proponowaliśmy im ponowny start, żeby spróbowali jeszcze raz, bogatsi o wcześniejsze doświadczenia – opowiada Grażyna Gwiazda. W tym przypadku beneficjenci mogli liczyć na wsparcie do 22 tys. zł.

TOMASZ MACIUSZCZAK

PODNIĘŚ SWOJE KWALIFIKACJE DZIĘKI FUNDUSZOM MOŻESZ ZROBIĆ TO ZA DARMO

Skorzystaj z Bazy Usług Rozwojowych.

Znajdź w niej przydatne szkolenia, doradztwo czy kursy zawodowe i przekonaj swego szefa, że twoje nowe umiejętności przyczynią się do rozwoju firmy. Szkolenia znajdziesz tutaj: <http://uslugirozwojowe.parp.gov.pl/> - BAZA

Unijne dofinansowanie to

5 tys. zł na osobę
15 tys. zł na firmę



WYDAWCA:



Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
ul. Artura Grottgera 4,
20-029 Lublin
tel. (81) 4416850,
www.rpo.lubelskie.pl
e-mail: defs@lubelskie.pl

DOKĄD PO INFORMACJE:

Główny Punkt Informacyjny
Funduszy Europejskich w Lublinie
ul. Stefczyka 3b, pok. 0.18
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-864/-865/-547
Bezpłatna infolinia: 800 175 151
e-mail: kontakt@feu.lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFS
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Czechowska 19
pok. nr 1, 20-072 Lublin
tel. (81) 44-16-843
Bezpłatna infolinia: 800 888 337
e-mail: efs@lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFRR
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Stefczyka 3b
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-575
e-mail: deffr@lubelskie.pl

Lubelska Agencja Wspierania
Przedsiębiorczości
w Lublinie
ul. Wojciechowska 9a
20-704 Lublin
tel. (81) 46-23-831/812
e-mail: lawp@lubelskie.pl

Wojewódzki Urząd Pracy
w Lublinie
ul. Obywatelska 4, pok. 330
20-092 Lublin
tel. (81) 4635363 lub 605903491
e-mail:
punkt.konsultacyjny@wup.lublin.pl

Wszystkie Instytucje
pracują od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30 – 15:30,

Główny Punkt Informacyjny FE
w pon. pracuje zaś
w godz. 7:30 – 18:00.

Piękno Polesia doceniano już na początku XX wieku, a plany utworzenia tam parku narodowego zrodziły się już w okresie międzywojennym. Wytycki Park Narodowy, bo tak go wtedy nazywano, miał być pierwszym w Polsce parkiem o charakterze wodno-torfowiskowym. Plany przerwała wojna, a po niej intensywna eksploatacja węgla kamiennego na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Do lat 80 ubiegłego wieku powstały w tym rejonie jedynie cztery rezerваты przyrody, a potem park krajobrazowy i obszar chronionego krajobrazu. Poleski Park Narodowy powstał w 1990 roku i systematycznie zwiększał swój obszar do dzisiejszych rozmiarów.

Nie sposób wymienić wszystkich jego atrakcji, położonych na rozległych torfowych równinach. Na jego płaskim przeważnie terenie, urozmaiconym tylko gdzieniegdzie niezbyt wysokimi wyniesieniami, zbudowano wieże widokowe umożliwiające obejrzenie niedostępnych zwykle terenów bagiennych. Podziwiać można z nich m.in. rozległą panoramę otwartego torfowiska nawęglanowego Bagno Bubnów, widok na podobne torfowisko Bagno Staw oraz krajobraz torfowiska wysokiego typu kontynentalnego Durne Bagno, porośniętego w centralnej części bagiennym borem. Doskonałym miejscem do obserwacji ptaków, jak również dużych ssaków łosi, saren i dzików, są wieże na grobli na ścieżce przyrodniczo - historycznej „Obóz Powstańczy” na Lipniaku oraz na trasie ścieżki przyrodniczej „Perehod”.

Warto podkreślić, że ścieżki przyrodnicze są tym, czym PPN może się pochwalić. „Czahary” rozpoczynające się w miejscowości Zastawie to ok. 6,5-kilometrowa trasa, na której zobaczyć można największe torfowisko parku, miejsce koncentracji żurawi przed odlotami, łąki trzęślicowe, kwitnące storczyki, gnidosza królewskiego oraz stanowisko wodniczki (niepozorny ptak z rodziny trzciniaaków jest najmniejszym migrującym ptakiem Europy). To także ogromna atrakcja dla dzieci spacerujących po drewnianych kładkach i odkrywających niezwykle tajemnice torfowisk.

Połowę krótsza ścieżka przyrodnicza „Dąb Dominik” rozpoczyna się w miejscowości kol. Łomnica. Zobaczmy przy niej zarastające Jezioro Moszne, na powierzchni którego unosi się kożuch roślinności (głównie mchów torfowców) nazywany płem bądź spleją. Obserwować będziemy mogli owa-



Poleski Park Narodowy zajmuje obszar niemalże 10 tys. ha. Położony jest niewiele ponad 55 km od Lublina, zaledwie 34 km od Chełma i 75 km od Zamościa. Niezwykle urokliwe miejsce nie jest jeszcze bardzo znane, więc chcący je odwiedzić turyści nie będą narzekać na tłok.



fol. A. Różycki

dożerne rosiczki, bór bagienny, ols kępkowo-dolinkowy, lasy łąkowe i torfiarki. Jeśli dopisze nam szczęście zauważymy łosia, żurawia, bobra czy czapkę białą. 7,5-kilometrowa ścieżka przyrodnicza „Splawy”, rozpoczynająca się w miejscowości Stare Załucze, prowadzi przez torfowisko przejściowe „Splawy” i nad największym jeziorem parku, Jezioro Łukie. Na szlaku tym podziwiać można skrzypy bagienne, brzeziny bagiennie, ols kępkowo-dolinkowy, łąki turzycowe i podróżować po prawie 4,5 km drewnianych kładek.

Komu zaś to za mało, może wybrać ok. 23-kilometrowy szlak „Urszulini-Perehod”. To pierwsza trasa łącząca wszystkie ścieżki przyrodnicze Poleskiego Parku Narodowego. Miłośnicy gadów powinni odwiedzić Ośrodek Ochrony Żółwia Błotnego PPN. To gatunek wpisany

do Polskiej i Europejskiej Czerwonej Księgi Zwierząt jako narażony na wyginięcie. W parku żółwie błotne dogłądane są na łęgowskich. Specjaliści zajmują się też zabezpieczaniem składanych przez nie jaj przed drapieżnikami. Jeśli maluchy nie zdążą wykluć się przed zimą, jaja z zagrożonych złóż przenosi się do Ośrodka. Tam trafiają najpierw do inkubatora, a kiedy wyłonią się ze skorupki, są dokarmiane, by na wiosnę wrócić do naturalnego środowiska. W ten sposób uratowano już życie około 10 tys. małych żółwików.

AGNIESZKA
KASPERSKA



Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

